

ABSTRACT. Woźniak Jarosław, *Widma ekokrytyki* [Specters of ecocriticism]. „Przestrzenie Teorii” 28. Poznań 2017, Adam Mickiewicz University Press, pp. 169–191. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2017.28.8.

For years ecocriticism has been almost completely absent in Polish humanities, and although it has become known to a wider group of academics and literary critics and has gained some recognition, it is still not widely acknowledged. This situation raises two basic questions: first, what are the reasons for the low level of interest in ecocriticism in Polish humanities?; secondly, what are the chances and conditions for establishing ecocriticism in the Polish academia? The author assumes that there are spectral remains of the early stages of ecocriticism that still haunt it, casting a shadow on current research and hindering the reception of ecocriticism in Poland. The main specters that haunt ecocriticism are: the specter of romanticism, an anti-theoretical attitude, and naive realism that sprout from the first wave of ecocriticism. Referring to the latest currents in ecological criticism, the author indicates further directions in which Polish ecocriticism should develop in order to be freed from the persecuting specters of the past.

KEYWORDS: ecocriticism, poetics, literary theory, romanticism, awareness, experience

„Widmo krąży nad humanistyką – a kolor jego zielony”<sup>1</sup> – pisał w 2014 roku Wojciech Małecki, zarazem diagnozując (w odniesieniu do humanistyki anglosaskiej albo nawet szerzej: zagranicznej) i prognozując (w odniesieniu do humanistyki polskiej) rosnące zainteresowanie ekokrytyką. Był ten spektralny<sup>2</sup> krąży nad naszym rodzimym niebem już od dłuższego czasu, jednak dotąd nie mógł przyciągnąć na dłużej uwagi humanistów. Obecnie natomiast, kiedy przebił się już do świadomości szerszego grona akademików i krytyków literackich i zyskał pewną rozpoznawalność, wciąż nie cieszy się szczególną popularnością i uznaniem (choć zaczyna się to powoli zmieniać). Taka sytuacja prowokuje dwa podstawowe pytania: po pierwsze, jakie są przyczyny dotychczasowego małego zainteresowania ekokrytyką, po drugie, czy dogodny moment dla niej w najbliższym cza-

\* Artykuł stanowi rozwinięcie rozważań zamieszczonych w referacie wygłoszonym podczas konferencji „Go East! Ekokrytyka w Europie Środkowo-Wschodniej”, która odbyła się w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego w dniach 21–22 maja 2016 roku.

<sup>1</sup> W. Małecki, *Ziemia wyklętego ludu albo rzecz o zielonym postkolonializmie*, [w:] *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia postzależnościowe w perspektywie porównawczej*, red. H. Gosk, D. Kołodziejczyk, Kraków 2014, s. 97.

<sup>2</sup> Jeżeli czytelnik, tak w tekście Małeckiego, jak i w niniejszym artykule, wyczuwa nawiązania do widmontologii, to nie jest to intuicja błędna, jednak mają one przede wszystkim charakter stylistyczny, nie metodologiczny.

się nadejdzie, czy też już minął (niekoniecznie bezpowrotnie, gdyż mody i zwroty w humanistyce mają tendencję do naprzemiennego wznoszenia się i opadania). Tym kwestiom, dotyczącym przyczyn i przyszłości, chciałbym poświęcić poniższe, krótkie, rozważania<sup>3</sup>, bowiem ekokrytyka nie tylko jest pewnym bytem spektralnym, ale sama ma własne prześladowające ją widma.

Najpierw jednak chciałbym poświęcić nieco uwagi dotychczasowym próbom wprowadzenia ekokrytyki do literaturoznawczego dyskursu w Polsce. Krótka refleksja nad historią powolnego przebijania się zielonych studiów do głównego nurtu polskiej humanistyki wykazać może pewne, przesunięte w czasie, zbieżności z innymi krajami, które swego czasu ekokrytykę importowały. Obszerny spis publikacji (do 2011 roku) poruszających problematykę obrazowania przyrody w literaturze zapewnił artykuł Magdaleny Lachman *Gdzie jest przyroda, jak jej... nie ma? Rzut oka na przypadek literacki*<sup>4</sup>, dlatego też skupię się jedynie na co istotniejszych publikacjach, starających się albo zastosować, albo przybliżyć czytelnikowi perspektywę ekokrytyczną.

Zacząć zapewne wypada od przywołania artykułu Jerzego Madejskiego *Przyboś ekokrytyczny?*<sup>5</sup>, w którym autor znaczną część miejsca poświęcił samemu wprowadzeniu w myśl ekokrytyczną początku XXI wieku. Trzeba zauważyć, że od czasu publikacji artykułu Madejskiego recepcja i pojmowanie ekokrytyki w Polsce niewiele się zmieniły. Podczas gdy, zwłaszcza anglosaska, krytyka ekologiczna przechodziła poważne przeobrażenia, nad Wisłą wciąż jawiła się w swoim pierwszo-, a w najlepszym wypadku drugofalowej odślonie, która zaczynała dominować mniej więcej w czasie, kiedy Madejski ogłaszał swoje rozważania o Przybosiu. Wtedy właśnie nurt ekokrytyki zaczął wychodzić poza zainteresowanie *nature writing* i „ogarniać szersze

---

<sup>3</sup> Publikacja Julii Fiedorczyk *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki* (Gdańsk 2015), która, choć nie obejmuje wszystkich nurtów wewnątrz ekokrytyki i skupia się przede wszystkim na literaturze anglojęzycznej, stanowi kompetentne wprowadzenie do literackich *green studies*, dlatego też czytelników zainteresowanych ekokrytyką po bardziej szczegółowe wprowadzenie odsyłam do tejże książki. Wśród pozycji anglojęzycznych wprowadzających w zagadnienie ekokrytyki warto wymienić: pierwszofalowy, klasyczny zbiór *The Ecocriticism Reader. Landmarks in Literary Ecology*, ed. Ch. Glotfelty, H. Fromm, London 1996; *The Green Studies Reader. From Romanticism to Ecocriticism*, ed. L. Coupe, London-New York 2000; T. Clark, *The Cambridge Introduction to Literature and Environment*, Cambridge 2011; *Culture, Creativity and Environment. New Environmental Criticism*, eds. F. Becket, T. Gifford, Amsterdam 2007; *Nature in Literary and Cultural Studies. Transatlantic Conversations on Ecocriticism*, ed. C. Gersdorf, S. Mayer, Amsterdam 2006; czy najnowszy, monumentalny podręcznik *Handbook of Ecocriticism and Cultural Ecology*, ed. H. Zapf, Berlin 2016.

<sup>4</sup> Zob. M. Lachman, *Gdzie jest przyroda, jak jej... nie ma? Rzut oka na przypadek literacki*, „Kultura Współczesna” 2011 nr 1, s. 137–149.

<sup>5</sup> J. Madejski, *Przyboś ekokrytyczny?*, [w:] *Stulecie Przybosia*, red. S. Balbus, E. Balcerzan, Poznań 2002.

pole przedmiotowe – obejmując pomijane wcześniej gatunki literackie i literatury narodowe oraz sięgając ku nowej tematyce, zwłaszcza tej sytuującej się u zbiegu polityki ekologicznej oraz polityki płci, rasy i klasy”<sup>6</sup>.

Następny istotny moment w rozwoju ekokrytyki w Polsce stanowi artykuł Julii Fiedorczuk i Grzegorza Jankowicza *Cyborg w ogrodzie*, który ukazał się w „Ha!Arcie” w 2009 roku<sup>7</sup>, a do którego odwołania można znaleźć w niemal wszystkich, nielicznych, artykułach poświęconych literaturze i przyrodzie. Jednak tytuł ten stał się szerzej rozpoznawalny dopiero w 2015 roku, kiedy ukazała się książka Fiedorczuk *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, rozwijająca rozpoznania zawarte w artykule i stanowiąca pierwszą na rynku polskim książkę poświęconą krytyce ekologicznej. Wcześniej jednak pojawiły się jeszcze prace Justyny Tabaszewskiej (książka poświęcona przyrodzie w polskiej poezji współczesnej: *Jedna przyroda czy przyrody alternatywne? O pojmowaniu i obrazach przyrody w polskiej poezji*<sup>8</sup>, oraz artykuł *Zagrożenia czy możliwości? Ekokrytyka – rekonesans*<sup>9</sup>). Nie zmieniły one jednak, jak się wydaje, sytuacji ekokrytyki w polskim dyskursie literaturoznawczym. W dodatku wprowadzają pewne nieporozumienia w odbiorze ekokrytyki. Po pierwsze, Tabaszewska, za Lawrence’em Buellem, wyróżnia dwie fale ekokrytyki, tymczasem przed publikacją jej prac wyróżniano już trzy fale<sup>10</sup>. Obecnie natomiast, wraz ze wzrostem popularności takich nurtów jak *material ecocriticism*<sup>11</sup>, coraz częściej mówi się o fali czwartej<sup>12</sup>. Po drugie, artykuł *Zagrożenia czy możliwo-*

<sup>6</sup> W. Małecki, *Ziemia...*, s. 100.

<sup>7</sup> J. Fiedorczuk, G. Jankowicz, *Cyborg w ogrodzie*, „Ha!Art” 2009, nr 1–2.

<sup>8</sup> J. Tabaszewska, *Jedna przyroda czy przyrody alternatywne? O pojmowaniu i obrazach przyrody w polskiej poezji*, Kraków 2010.

<sup>9</sup> Też, *Zagrożenia czy możliwości? Ekokrytyka – rekonesans*, „Teksty Drugie” 2011, nr 3.

<sup>10</sup> Zob. S. Slovic, *The Third wave of ecocriticism: Northamerican reflections on the current phase of the discipline*, „Ecozon@: European Journal of Literature, Culture and Environment” 2010, nr 1.

<sup>11</sup> Zob. np. *Material Ecocriticism*, eds. S. Iovino, S. Oppermann, Bloomington 2014; J. Bennett, *Vibrant Matter. A Political Ecology of Things*, London 2010; S. Iovino, S. Oppermann, *Material ecocriticism: materiality, agency, and models of narrativity*, „Ecozon@: European Journal of Literature, Culture and Environment” 2012, nr 1; S. Oppermann, *Material ecocriticism and the creativity of storied matter*, „Frame. Journal of Literary Studies” 2013, nr 2; J.J. Cohen, *Stone: An Ecology of the Inhuman*, Minneapolis 2015; S. Alaimo, *Bodily Natures: Science, Environment, and the Material Self*, Bloomington 2010; S. Oppermann, *From material to posthuman ecocriticism: hybridity, stories, natures*, [w:] *Handbook of Ecocriticism*; S. Iovino, *From Thomas Mann to Porto Marghera: material ecocriticism, literary interpretation, and Death in Venice*, [w:] *The Handbook of Ecocriticism*; H.I. Sullivan, *Dirt theory and material ecocriticism*, „Interdisciplinary Studies for Literature and Environment” 2012, nr 3; D. Phillips, S. Iovino, S. Oppermann, *Theorizing material ecocriticism: a diptych*, „Interdisciplinary Studies for Literature and Environment” 2012, nr 3.

<sup>12</sup> Zob. np. P. Marland, *Ecocriticism*, „Literature Compass” 2013, nr 11.

ści? błędnie rozpoznawał główne cele ekokrytyki, utożsamiając ją w sposób o wiele za daleko idący z ekologią i ochroną środowiska<sup>13</sup>. Stąd też myląca charakterystyka zarówno pierwszej, jak i drugiej fali ekokrytyki. Pierwsza fala, zdaniem Tabaszewskiej,

zajmuje się środowiskiem pojmowanym jako coś naturalnego, niezmienionego interwencją człowieka. Choć odwołuje się ono do naszych potocznych intuicji związanych z pojęciem natury, nie jest to wcale ujęcie holistyczne. Przedmiotem zainteresowania pierwszej fali ekokrytyki są tylko wybrane elementy otoczenia człowieka; to wszystko, co zostało przez ludzką działalność zmienione czy zdewastowane, jest poza zasięgiem owego zainteresowania<sup>14</sup>.

Natomiast druga fala, zdaniem Tabaszewskiej, „kształtowała się w opozycji wobec zorientowanej organicznie i esencjalnie ekokrytyki” i postulowała „poszerzenie myślenia o środowisku poprzez włączenie w zakres zainteresowań ekologii i ekokrytyki holistycznie pojmowanego środowiska człowieka”. Zdaniem autorki przedmiotem zainteresowania ekokrytyki są „nie tylko tereny naturalne, a zatem zagrożone poprzez ekspansję cywilizacji, lecz także chronione już tereny przyrodnicze, przestrzeń zdewastowana, sztucznie tworzone enklawy przyrody czy wreszcie wszystko to, co uznajemy za część krajobrazu kulturowego”<sup>15</sup>. Utrwalenie takiej wizji ekokrytyki może stanowić jeden z powodów jej odpornej recepcji w Polsce. Tymczasem, choć ekokrytycy często angażują się w działania ekologiczne, ekokrytyka jako taka nastawiona jest jednak na badanie tekstów, nie samego środowiska<sup>16</sup>.

---

<sup>13</sup> „[z]adaniem ekokrytyki byłoby w tym wypadku chronienie tego, co jeszcze nienaruszone, całkowicie pierwotne, nie zaś próby poprawienia sytuacji terenów już znacząco zdewastowanych. [...] Oprócz ochrony terenów naturalnych zadaniem ekokrytyki jest także renowacja zniszczonych części środowiska i o ile to możliwe przywracanie przyrodniczego charakteru jak największej ilości terenów” (J. Tabaszewska, *Zagrożenia czy możliwości?...*, s. 206, 207).

<sup>14</sup> Tamże, s. 206.

<sup>15</sup> Tamże, s. 207.

<sup>16</sup> Wojciech Małecki pierwszą falę pokrótce opisuje w sposób następujący: „Fala pierwsza to lata dziewięćdziesiąte XX wieku – i jeśli ekokrytykę w ogóle charakteryzuje hasło powrotu do natury (*return to nature*), to w tym czasie oznacza ono skupienie się jej przedstawicieli na gatunku *nature writing* [...] Ekokrytykę cechuje w tym okresie również radykalna opozycja wobec metodologicznego konglomeratu zwanego w anglosaskim dyskursie literaturoznawczym po prostu «teoria», którego podstawowe założenia, wedle ówczesnych (choć i niektórych dzisiejszych) ekokrytyków, *ex necessitate* pociągają za sobą redukcję przyrody, a właściwie całej rzeczywistości, do językowego konstruktów zaledwie” (W. Małecki, *Ziemia...*, s. 99–100). Julia Fiedorczuk natomiast, za Buellem, pisze, że ekokrytyka to taka forma „badań literackich, która przygląda się związkom pomiędzy tekstami a środowiskiem naturalnym”, gdzie pierwsza fala „podkreślała przede wszystkim obecne w literaturze intuicje dotyczące więzi pomiędzy istotami ludzkimi a pozaludzką naturą” (J. Fiedorczuk, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015, s. 20, 24). Krótką charakterystykę autorstwa Małeckiego drugiej fali przedstawiłem nieco wcześniej, teraz przywołam jeszcze słowa Fie-

Publikacje Tabaszewskiej (2010, 2011) wydają się pewnym regresem w rozumieniu ekokrytyki w stosunku choćby do dużo wcześniejszego artykułu Madejskiego (2002). Jednak, pomimo ukazania się od czasu publikacji artykułu Tabaszewskiej i książki Fiedorczyk (2015), i artykułu Małeckiego (2014), poruszającego żywe obecnie zagadnienia „zielonego postkolonializmu”, wciąż w znacznym stopniu aktualne wydają się rozpoznania autorki *Poetyk pamięci*, że „[e]kokrytyka, choć jest nurtem krytycznym już ugruntowanym w angloamerykańskich badaniach nad literaturą, na gruncie polskiego dyskursu kulturowego i literaturoznawczego pozostaje w dalszym ciągu praktycznie niezbadaną perspektywą krytyczną. [...] pozostaje [...] niemal całkowicie niedoceniona”<sup>17</sup>.

Sytuacja tego nurtu badań literaturoznawczych w Polsce, charakteryzująca się opóźnioną i nieszczerze przyjazną recepcją, zadziwiająco przypomina historię implementowania ekokrytyki w Niemczech. Jak pisał w 2007 roku Axel Goodbody,

rosnące zainteresowanie ekokrytyką i jej akceptacja w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii na przestrzeni ostatniej dekady nie miało odzwierciedlenia w Niemczech, gdzie ekokrytyka była kwestionowana przez *Literaturwissenschaftler*, literaturoznawców, jako zwykle *Motivforschung* (badania nad literackimi tematami i motywami). Prefiks „eko-” sugeruje modny trend rozpoczęty z pozaliterackich przyczyn albo w najlepszym razie nastawienie, rodzaj „stosowanych” badań literackich<sup>18</sup>.

A zatem przed dziesięć laty ekokrytyka niemiecka (obecnie dobrze rozwinięta, o czym może świadczyć choćby działalność Huberta Zapfa) mierzyła się z podobnymi problemami, co obecnie badacze polscy<sup>19</sup>. Analogia ta – oraz

---

dorczyk: „Dostrzeżono, że każdy albo prawie każdy tekst można przeczytać z perspektywy ekokrytycznej, ponieważ każdy tekst, świadomie lub nie, inscenizuje w jakiś sposób relację między człowiekiem a środowiskiem naturalnym. Lawrence Buell ukuł nawet termin ekologiczna nieświadomość (*environmental unconscious*) nawiązujący do Jamesonowskiego pojęcia nieświadomości politycznej” (J. Fiedorczyk, dz. cyt., s. 28).

<sup>17</sup> J. Tabaszewska, *Zagrożenia czy możliwości...*, s. 205. Kilka lat później również Małecki mógł napisać, i wciąż w mocy zdaje się być to twierdzenie, że recepcja ekokrytyki „na rodzimym gruncie dopiero się zaczęła” i świadomość jej istnienia i specyfiki „jest dość nikła” (W. Małecki, *Ziemia...*, s. 98). Z najświeższych publikacji należy wspomnieć także o artykułach oraz książce Anny Barcz *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej* (Katowice 2016), która jednak mieści się bardziej w nurcie *animal studies*, a także o zbiorze szkiców Dariusza Piechoty *Pozytywistów spotkania z naturą. Szkice ekokrytyczne* (w druku).

<sup>18</sup> A. Goodbody, *Nature, Technology and Cultural Change in Twentieth-Century German Literature*, New York 2007, s. ix.

<sup>19</sup> Niemieccy literaturoznawcy stawali dodatkowo przed jeszcze jednym problemem: skojarzeniami z dziedzictwem *Blut und Boden*. Jak pisze Goodbody: „cień nazistowskiej przeszłości, gdzie «mit» natury odgrywał tak problematyczną rolę, spowodował, że zajmowanie się naturą aż do niedawna było postrzegane z podejrzliwością w naukach humanistycznych w Niemczech, Austrii i Szwajcarii” (A. Goodbody, dz. cyt., s. x). Zresztą dziwaczne

pojawiające się wreszcie polskie ośrodki myśli ekokrytycznej (Warszawa, Katowice, Wrocław) – pozwala sądzić, że w niedługim czasie również u nas ekokrytyka umocni swoją pozycję. Jednak tak optymistyczne (przynajmniej dla ekokrytyków) prognozy równie dobrze mogą się nie sprawdzić, ponieważ istnieje całkiem sporo powodów po temu.

\* \* \*

Zacznijmy od czasu. Trudno nie postrzegać ekokrytyki jako pewnego odłamu studiów zaangażowanych, składających się na zwrot polityczny, a mających swoje źródło głównie w radykalnych ruchach lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. W takiej perspektywie szeroko pojęte *green studies* przychodzą po feminizmie, postkolonializmie, *queer* i *gender studies* itd. jako najmłodszy odłamek badań akademickich zaangażowanych społecznie (zresztą ekokrytyka ma tendencję do łączenia się z pozostałymi nurtami zwrotu politycznego<sup>20</sup>). I jeżeli w świecie anglosaskim u swoich początków w latach dziewięćdziesiątych ekokrytyka wpisała się w szerszą tendencję, po części wynikającą ze zmęczenia poststrukturalizmem, a po części czerpiącej garściami z jego osiągnięć (które przez ekokrytykę zostały przyswojone

---

skojarzenia z nazizmem nie dotyczą wyłącznie niemieckiej ekokrytyki. Wśród niektórych badaczy wątpliwości budzą inspiracje filozofią Martina Heideggera w myśli ekokrytycznej (zob. np. G. Garrard, *Heidegger, Nazism, Ecocriticism*, „Interdisciplinary Studies in Literature and Environment” 2010, nr 2; J. Claborn, *Toward an Eco-ontology: A Response to Greg Garrard’s “Heidegger Nazism Ecocriticism”*, „Interdisciplinary Studies in Literature and Environment” 2012, nr 2) i ekologicznej. Na przykład Michael Zimmerman, początkowo łączący filozofię Heideggera z głęboką ekologią, ostatecznie odrzucił myśl autora *Bycia i czasu* po dojściu do dość absurdalnych wniosków (zob. M. Zimmerman, *Rethinking the Heidegger-Deep Ecology Relationship*, „Environmental Ethics” 1993, nr 4): jak pisze Dariusz Liszewski, Zimmerman, „który wcześniej dość bezkrytycznie postrzegał filozofię Heideggera jako ideowe zaplecze EG [ekologii głębokiej], zaczął rewidować swoje stanowisko, m.in. wychodząc z logicznego założenia, które zasugerował mu Warwick Fox: jeżeli uda się wykazać, że myśl Heideggera jest zgodna zarówno z narodowym socjalizmem, jak i ekologią głęboką, to ekologia głęboka musi być w jakimś sensie nazistowska” (D. Liszewski, *Ekologia głęboka wobec tradycji filozoficznej – Martin Heidegger*, „Dziki Życie” 2001, nr 10, <<http://pracownia.org.pl/dziki-zycie-numery-archiwalne,2152,article,2988>> [dostęp: 1.10.2016]).

<sup>20</sup> Zob. np. L. Medovoi, *The biopolitical unconscious: toward an eco-marxist*, [w:] *Literary Materialisms*, eds. M. Nilges, E. Sauri, New York 2013; L. Newman, *Marxism and ecocriticism*, „Interdisciplinary Studies in Literature and Environment” 2002, nr 2; G. Gaard, *Toward a queer ecofeminism*, „Hypatia” 1997, nr 1; M. Mies, V. Shiva, *Ecofeminism*, Halifax 1993; K. Armbruster, *A poststructuralist approach to ecofeminism*, [w:] *The Green Studies Reader: From Romanticism to Ecocriticism*, ed. L. Coupe, London-New York 2000; C. Mortimer-Sandilands, B. Erickson, *Queer Ecologies: Sex, Nature, Politics, Desire*, Bloomington 2010; G. Huggan, H. Tiffin, *Postcolonial Ecocriticism: Literature, Animals, Environment*, London-New York 2015 oraz cytowany wyżej artykuł Wojciecha Małeckiego i odpowiednie rozdziały w książce Julii Fiedorczyk.

dopiero po dłuższym czasie), to w wyniku jednocześnie opóźnionego i pospiesznego przyswajania zachodniej teorii w polskiej humanistyce sytuacja wygląda nieco inaczej. Ekokrytyka wchodzi z piętnem spóźnienia wobec innych nurtów emancypacyjnych, intensywnie przerabianych w ostatnich latach. Spóźnienie to zdaje się o tyle istotne, że powoli daje się wyczuć pewne znużenie wyżej wymienionymi ruchami. Gdyby rzeczywiście tak było, mogłoby się okazać, że nurt ten nie zdołał się zakorzenić w momencie najbardziej sprzyjającym. W takiej perspektywie ekokrytyka jawi się nie tyle jako podmuch świeżego powietrza w zatęchłym składziku z metodologiami o socjopolitycznych ambicjach, ale jako kolejny kierunek podobny do wszystkich poprzednich<sup>21</sup>.

Kolejny istotny problem, jaki niesie ze sobą próba zaimplementowania ekokrytyki w polskim dyskursie humanistycznym, jest związany ze stemplem towaru importowanego oraz odmiennej tradycji kulturowej, w jakiej ekokrytyka dojrzewała. Oczywiście, można argumentować, że modne (kiedyś lub obecnie) dekonstrukcja, poststrukturalizm, *affect studies*, studia kulturowe, *gender studies* itd. również nie są rodzimym produktem, jednak ekokrytyka wyrosła na literaturze, i kategoriach z nią związanych, specyficznej dla kultury amerykańskiej, niemających dobrego odpowiednika w literaturze polskiej – chodzi oczywiście przede wszystkim o, po pierwsze – *nature writing*, po drugie – nurt zwany pastoralizmem<sup>22</sup>. Dobrym świadectwem dominacji anglosaskiej ekokrytyki (co zapewne jest związane nie tylko z faktem, że nurt ten jest wytworem amerykańskich literaturoznawców, ale też z ogólną dominacją anglosaskich ośrodków akademickich; z drugiej strony wraz z drugą falą ekokrytyka zyskała bardziej międzynarodowe i międzykulturowe oblicze) jest choćby *Cyborg w ogrodzie*, omawiający głównie teorię i literaturę anglosaską<sup>23</sup>.

Nieodzownymi kategoriami dla pierwszofalowej ekokrytyki, z którą często utożsamia się cały ten kierunek badań, mocno związanymi z wyżej wymienionymi nurtami literackimi, są kategorie uważności [*awareness*] i dziczy [*wilderness*]. Uważność istotna była nie tylko dla Ralpha Waldo Emersona czy Henry’ego Davida Thoreau, ale także dla Walta Whitmana

---

<sup>21</sup> Staram się tutaj zarysować sytuację zgoła odmienną od tej, którą opisuje Małecki, twierdząc – mam nadzieję, że słusznie – iż ekokrytyka, czy szerzej: badania zwrócone ku materii i materialności, może odświeżyć coraz mniej popularne w dyskursie anglosaskim teorie (zob. W. Małecki, *Ziemia...*, s. 108–109).

<sup>22</sup> Warto tutaj zauważyć, że termin „pastoralizm”, który wszedł do pojęciowego repertuaru amerykańistyki, został ukuty przez jednego z „Ojców Założycieli” ekokrytyki, Leo Marxa (zob. L. Marx, *The Machine in the Garden. Technology and the Pastoral Ideal in America*, Oxford 1964).

<sup>23</sup> Sam tytuł zresztą wyraźnie odsyła do wspomnianej w poprzednim przypisie klasycznej książki Leo Marxa.

(cytuując Zofię Król: „Po raz pierwszy poezja amerykańska odzywa się pełnym, własnym głosem, ustawiając go na kolejne dziesiątki lat na częstotliwości uwagi: szczegółu, konkretności, powierzchni rzeczy, teraźniejszości. Niejedno opracowanie poezji autora *Źdźbeł trawy* bazuje na założeniu, że to właśnie wraz z jego wierszami głos amerykański oddzielił się od brytyjskiego i odtąd stał się samodzielny”<sup>24</sup>) czy dla Williama Carlosa Williama – obaj doczekali się ekokrytycznych analiz<sup>25</sup>, nie wspominając już o pisarzach należących do ekokrytycznego kanonu literatury, z Garym Snyderem na czele. Oba wskazane pojęcia – wykształcone w dobie romantyzmu – wiążą się z naturą i specyficznym dla literatury amerykańskiej, zapożyczonym u Ralpha Waldo Emersona i Henry’ego Davida Thoreau, jej przeżywaniem – nie znajdowały w historii polskiej literatury szczególnego oddźwięku<sup>26</sup>. W tym miejscu należy poczynić pewne zastrzeżenie – któremu powinna zostać, jak się zdaje, poświęcona obszerna rozprawa. Importowanie ekokrytyki na grunt polski wiąże się z bardzo kłopotliwą sprawą. Mianowicie pojęcia, jak doświadczenie czy uważność właśnie, która zresztą nie jest tożsama z kategorią uwagi, przeszczepiane są w oderwaniu od tradycji, w której wyrosły, co prowadzi do zmieszania podobnie brzmiących, jednak odmiennych pojęć. Sama uważność, czy lepiej właśnie: uwaga, łączona jest w polskiej humanistyce<sup>27</sup> z twórcami raczej niekojarzonymi z literaturą podejmującą kwestie ekologiczne<sup>28</sup>, a kon-

<sup>24</sup> Z. Król, *Powrót do świata. Dzieje uwagi w filozofii i literaturze XX wieku*, Warszawa 2013, s. 228.

<sup>25</sup> Zob. np. J. Killingsworth, *Walt Whitman and the Earth. A Study in Ecopoetics*, Iowa City 2004; I. Ralph, *Ecocriticism and the modern artist’s notice of nature*, „William Carlos Williams Review” 2015, nr 1–2.

<sup>26</sup> Przewycięzeniem takiej sytuacji może być użycie kategorii uważności przez Julię Fiedorczuk. Jak przekonuje autorka *Cyborga w ogrodzie*: „poezja to ćwiczenie wyobraźni [...] Jest praktyką uważności”, a dalej: „**ekologicznie zorientowana poezja** nie musi koniecznie polegać na celebrowaniu – czy to nie-ludzkiej natury, czy to naszej z nią więzi. **Jest raczej praktyką uważnego słuchania** [wyróżnienia – J.W.]” (J. Fiedorczuk, G. Beltrán, *Ekopoetyka. Ekologiczna obrona poezji*, Warszawa 2015, s. 11, 14). W takiej perspektywie jednak bardzo trudno byłoby rozróżnić, jakie teksty zaliczają się do ekologicznie zorientowanej poezji, a jakie nie. Można odnieść wrażenie, że przemycana jest tutaj szczególna aksjologia poezji, dzieląca utwory na ekologicznie zorientowane, uważne czyli dobre i nieekologiczne: czyli złe. Na marginesie należy jednak jeszcze zauważyć, że bliskie tekstu analizy i interpretacje zawarte w *Ekopoetyce* stanowią przykład praktyki krytycznej, która z powodzeniem broni się przed zarzutami formułowanymi przez takich ekokrytyków i ekokrytyczki jak Dana Phillips czy Serpil Oppermann (piszę o nich w dalszej części artykułu).

<sup>27</sup> Zob. Z. Król, dz. cyt.

<sup>28</sup> Poza być może Czesławem Miłoszem, którego *Dolina Issy* znalazła się w zestawieniu pięciu polskich dzieł literackich istotnych dla ekokrytyki. Zob. redagowaną przez Scotta Slovicę *A Booklist of International Environmental Literature*, part 2. Wyboru polskiej literatury dokonał Wojciech Małecki: <<http://www.worldliteraturetoday.org/2014/may-august/booklist-international-environmental-literature-part-2>> [dostęp: 1.10.2016]. Jednak znów



cepcja samej natury czy przyrody więcej ma wspólnego z filozofią Fridricha Schillera niż z myślą wspomnianych amerykańskich filozofów. Bezrefleksyjne przeszczerpienie pojęć jest prawdopodobnie jednym z największych problemów, z jakimi poradzić musi sobie ekokrytyka w Polsce.

W tym momencie nie od rzeczy byłoby wskazanie na kolejny ciężar ekokrytyki pozostawiony jej przez pierwszą falę. Chodzi tutaj o silne związanie krytyki ekologicznej z literaturą romantyczną<sup>29</sup>, co w polskiej humanistyce może rodzić pewne problemy. Jak słusznie zauważa Hubert Zapf, „ekologiczna reorientacja w literaturoznawstwie doprowadziła do zmiany akcentów i przewartościowań w krytycznej praktyce. Okres romantyzmu został na nowo doceniony i zinterpretowany jako prekursorski dla nowoczesnej ekologii, szczególnie dzięki wypieraniu statyczno-mechanicystycznego oglądu świata przez organiczno-dynamiczny”<sup>30</sup>. I choć ekokrytyka dawno już wyszła poza fazę, w której koncentrowała się przede wszystkim na *nature writing*, pastoralizmie i kategorii *wilderness* (zob. np. *Beyond Nature Writing*), to cień romantyzmu jest co najmniej tak długi, jak cień antyteoretyzmu (o czym piszę w dalszej części<sup>31</sup>).

Dla polskiego literaturoznawstwa i polskiej literatury może mieć to duże znaczenie ze względu na przytłaczającą dominację literatury romantycznej w dydaktyce szkolnej oraz żywotność paradygmatu romantycznego, co owocowało i owocuje zrozumiałymi próbami wyrwania polskiej kultury spod dominującego wpływu tej tradycji. Ekokrytyka nosząca romantyczne

---

należy zauważyć, że stawianie Miłosza w jednej linii z amerykańskimi poetami uważności, stanowiącymi inspirację dla ekoliteratury i przedmiot badań dla ekokrytyki, byłoby sporym nadużyciem. W kontekście twórczości autora *Pieska przydrożnego* należy również wspomnieć o analizowanym, krytycznie, przez Julię Fiedorczuk wierszu *Do natury* z tomu *Wiersze ostatnie* (2006). Zob. J. Fiedorczuk, *Cyborg w ogrodzie...*, s. 45–48.

<sup>29</sup> Na temat ekokrytyki i romantyzmu zobacz np. A. Nichols, *Beyond Romantic Ecocriticism. Toward Urbanatural Roosting*, New York 2011; *Romantic Ecocriticism: Origins and Legacies*, ed. D.W. Hall, Lexington 2016; J. Bate, *Romantic Ecology: Wordsworth and the Environmental Tradition*, London-New York 1991.

<sup>30</sup> H. Zapf, *Literature and ecology: introductory remarks on a new paradigm of literary studies*, „Anglia – Zeitschrift für englische Philologie” 2006, nr 1, s. 2. Zob. K. Kroeber, *Ecological Literary Criticism. Romantic Imagining and the Biology of Mind*, New York 1994. Warto być może zauważyć, że wierność takiemu oglądowi świata sprawia, że twórczość Bolesława Leśmiana zdaje się doskonałym przedmiotem ekokrytycznych analiz (Leśmian jest jednym z bohaterów wspomianej książki Tabaszewskiej). Na wartość romantycznej poezji dla ekokrytyki zwróciła uwagę również Fiedorczuk (zob. J. Fiedorczuk, *Ekopoetyka...*, s. 9).

<sup>31</sup> Oczywiście nie jestem pierwszy. Można wymienić całe grono ekokrytyków wytykających swojej dyscyplinie antyteoretyczną pozycję (np. Dana Phillips, Timothy Morton, Serpil Oppermann). Jak zwracał uwagę Małecki, „ciagle się słyszy, że ekokrytyka jest «niedoteoretyzowana» i że teoria jest jej «ślepy[m] [...] czy bolesnym punktem» (K. Dodson, *Eco/critical entanglements*, „Qui Parle” 2011, nr 2, s. 6)” (W. Małecki, *Save the Planet on your own time? Ecocriticism and political practice*, „The Journal of Ecocriticism” 2012, nr 2, s. 53).

piętno postrzegana może być jako dziedzina reakcyjna, przekreślająca osiągnięcia profesjonalnej krytyki i teorii literatury, a także, co może bardziej istotne dla rozwoju samej krytyki ekologicznej, konserwująca spojrzenie na naturę i przyrodę charakterystyczne dla głębokiej ekologii. Jak pisze Maria Janion, „[r]omantyzm przeciwstawiał naturę – kulturze, czyli mówiąc w innych terminach, również używanych w tej epoce, uczucie – rozumowi, życie – cywilizacji, prawdy życiowe – prawdom martwym, autentyczność – fałszowi, spontaniczną, konkretną, bezpośrednią pierwotność życia – ogładzonej, abstrakcyjnej wtórności rozumu, to, co gorące – temu, co zimne”<sup>32</sup>.

O postrzeganiu ekokrytyki w świetle romantyzmu może świadczyć fakt, że Madejski w swoim artykule dzielił ekokrytykę na naiwną i sentymentalną<sup>33</sup>, co oczywiście odsyła do jednego z podstawowych dla europejskiego romantyzmu tekstów – rozprawy *O poezji naiwnej i sentymentalnej* Fridricha Schillera, do tekstu, który, jak pisze Maria Janion, traktuje o „antynomii natury i kultury”<sup>34</sup>. Wciąż zdają się przeważać takie właśnie poglądy na przyrodę, ekologię i – co za tym idzie – ekokrytykę: „Domagając się traktowania natury jako swoistej, odrębnej całości, broniąc autonomii natury – pisała Janion – przyrodnicy odwołują się do romantycznej filozofii natury, zwracają się do tego świata, który ona wyczarowała w swej sztuce”<sup>35</sup> (warto zwrócić uwagę, że przeciw takiej postawie argumentował Bruno Latour w *Polityce natury*<sup>36</sup>).

Ekokrytyka ujmowana w takim kontekście sytuowałaby się blisko postawy nazwanej przez Jean-Louis Curtisa „neoromantyczną”<sup>37</sup>, charakterystycznej dla buntowników lat sześćdziesiątych. Jeżeli Michael P. Cohen mógł, słusznie, napisać, iż „bycie ekokrytykiem pociąga za sobą konieczność ciągłego wyjaśniania, czym się zajmuje, oraz przygotowania się na bycie krytykowanym i wyśmiewanym [*satirized*]”<sup>38</sup>, to między innymi dlatego właśnie, że ekokrytykom przypisuje się nieraz taką neoromantyczną postawę i chęć, aby „wrócić do stanu naturalnego, poprzedzającego erę przemysłową, a raczej – do stanu mitycznego”<sup>39</sup>.

Związków ekokrytyki z romantyzmem upatrywać można nie tylko w jej zainteresowaniu tekstami literackimi tego okresu: pastoralizmem i *natu-*

<sup>32</sup> M. Janion, *Romantyzm i jego media*, [w:] tejsze, *Prace wybrane*, t. IV, Kraków 2001, s. 64.

<sup>33</sup> J. Madejski, dz. cyt., s. 357–358.

<sup>34</sup> M. Janion, *Natura*, [w:] tejsze, *Romantyzm, rewolucja, marksizm. Colloquia Gdańskie*, Gdańsk 1972, s. 256.

<sup>35</sup> Tamże, s. 252.

<sup>36</sup> Zob. B. Latour, *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, tłum. A. Czarnacka, Warszawa 2009.

<sup>37</sup> Zob. M. Janion, *Natura...*, s. 247.

<sup>38</sup> M.P. Cohen, *Blues in the green: ecocriticism under critique*, “Environmental History” 2004, nr 1, s. 10.

<sup>39</sup> M. Janion, *Natura...*, s. 247.

*re writing* w czasach pierwszej fali czy neoromantycznym nastawieniu do środowiska naturalnego, ale także w tym, co za René Huyghé'em Maria Janion nazwała „dialektyką izolacji i związków”<sup>40</sup>. Być może owa dialektyka izolacji i związków – romantyczny indywidualizm i kompensacyjny kontakt z naturą – przejawia się najwyraźniej w „półoficjalnym” – jak pisze Dana Phillips<sup>41</sup> – motcie ASLE: „wolał(a)bym wędrować” [*I'd rather be hiking*]. Być może wymienione wyżej kwestie postrzegać można jako motywacje wyraźnego w polskiej ekokrytyce dążenia do retroaktywnego ustanowienia ekokrytycznej tradycji nie, jak w dyskursie angloamerykańskim, w romantyzmie, ale w literaturze poromantycznej<sup>42</sup>.

Osobny problem stanowi kwestia tradycji. Dziś ekokrytyk w anglosaskiej akademii już raczej nie musi się mierzyć z problemami, o których pisał Cohen. Moda na transdyscyplinarną humanistykę z pewnością wzmacnia pozycję tego nurtu na akademickim rynku. Bogata tradycja natomiast zapewnia solidne umocowanie i możliwość rozwijania różnych szkół uprawiania ekokrytyki. Dla polskich humanistów jednak ekokrytyka ma paradoksalny status. Z jednej strony ekokrytyka cieszy się statusem importowanej nowości, z drugiej czegoś, co dawno temu zostało odrzucone, zapomniane jako pisanie o przyrodzie, jako krytyka tematyczna, mająca w dodatku tendencje do łączenia tematyki przyrodniczej z narodową. Doprowadziło to do powstania nieciągłości w polskim literaturoznawstwie rozważającym relacje środowiska naturalnego i literatury i zapomnienia własnej tradycji, na przykład analiz Jacka Kolbuszewskiego<sup>43</sup>, które miejscami i dzisiaj

---

<sup>40</sup> Tamże, s. 250: „I tu okazuje się, że to romantyzm właśnie w sposób najdoskonalszy, jak dotąd, rozwiązał problem stosunków między jednostką a zbiorowością, między człowiekiem a naturą. Posłuchajmy Huyghé'a: «Człowiek musi mieć możliwość schronienia się wewnątrz tego, co stanowi jego własny świat, a równocześnie – zapewniony związek z innymi ludźmi. Ale istnieje inny zasadniczy związek – związek z naturą. Potrzebujemy bowiem nie tylko współdziałania z innymi ludźmi, jako kompensacji dla naszego własnego 'ja', ale także świadomości uczestniczenia we wszystkim – to, co tak znakomicie czuli i rozwijali romantycy. Otóż warto zwrócić uwagę, że romantycy byli najbardziej indywidualistycznymi twórcami i że niewątpliwie właśnie na zasadzie tej naturalnej kompensacji najbardziej poszukiwali współżycia z przyrodą. Jest to nowy dowód na to, że istnieje dialektyka izolacji i związków»”.

<sup>41</sup> D. Phillips, *Ecocriticism's hard problems (its ironies, too)*, „American Literary History” 2013, nr 2, s. 458.

<sup>42</sup> Zob. A. Barcz, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice 2016 oraz D. Piechota, *Pozytywistów spotkania z naturą. Szkice ekokrytyczne* (w druku).

<sup>43</sup> Zob. np. J. Kolbuszewski, *Ochrona przyrody a kultura*, Wrocław 1992. Pierwszeństwo w przywoływaniu twórczości Kolbuszewskiego w kontekście ekokrytyki należy przyznać Madejskiemu. Ostatnio natomiast Małecki wskazywał na pisma wrocławskiego znawcy literatury romantyzmu jako „proto-ekokrytyczne”. Warto zauważyć, że Kolbuszewski, wieloletni członek Komitetu Ochrony Przyrody PAN, wyprzedzał głośno w ostatnich latach

są bardzo aktualne. Śmiem twierdzić, że nawiązanie dialogu z tą tradycją pozwoliłoby silniej zakorzenić ekokrytykę w polskiej humanistyce<sup>44</sup>.

Choć oczywiście postrzeganie ekokrytyki w jej obecnej formie jako kierunku literaturoznawczej refleksji wciąż zaplątanego w romantyczne sieci jest daleko idącym uproszczeniem, to jednak, jak się zdaje, pierwszofalowe, romantyczne, postrzeganie natury skutkowało wytworzeniem programowego antyteoretycznego nastawienia, które, jak zamierzam argumentować dalej, stanowi być może głównym problem ekokrytyki wchodzącej do polskiej refleksji humanistycznej.

Wrogi wręcz stosunek do teorii (czy też: Teorii) stanowił jedno z podstawowych założeń wczesnej ekokrytyki. Jerzy Madejski zauważa, że ekokrytyka nie pojawiała się w zestawieniu metodologii literaturoznawczych w podręcznikach do teorii literatury<sup>45</sup>. Nie może to dziwić z tego prostego powodu, że nie jest ona teorią taką jak strukturalizm czy poststrukturalizm – „ekokrytyka nie chce być tylko techniką analizy dzieła literackiego. Ma być innym spojrzeniem na literaturę i humanistykę, na człowieka i naukę”<sup>46</sup>. Jest to konsekwencją założeń, jakie zostały poczynione u samych początków ekokrytyki, kształtowanych w dużej mierze pod wpływem pism Glenna A. Love’a, który we wczesnym artykule *Revaluing Nature: Toward an Ecological Criticism*, pierwotnie opublikowanym w 1990 roku w „Western American Literature”<sup>47</sup> twierdził, że najistotniejszą funkcją literatury jest sprowokowanie refleksji nad miejscem człowieka w świecie, w środowisku naturalnym, zagrożonym ekologicznymi katastrofami<sup>48</sup>. Jak trafnie komentowała Serpil Oppermann, „w niemal wszystkich wczesnych ekokrytycznych dyskusjach rewaloryzowanie natury oznaczało jednocześnie dewaluację współczesnej teorii literatury i ataki na nią”<sup>49</sup>, co oczywiście związane było z utożsamieniem teorii z pantekstualizmem i stanowiło wyraz przekonania, iż teoria zbudowana na zwrocie lingwistycznym „redukuje naturę do ledwie językowego konstrukt”<sup>50</sup>. Doprowadziło to do

wskazywanie na konieczność zasypania przepaści między naukami humanistycznymi i przyrodniczymi.

<sup>44</sup> Jak słusznie wskazuje Madejski, polskie literaturoznawstwo badające relacje między literaturą a środowiskiem naturalnym wywodzi się raczej z folklorystyki i tematyki (J. Madejski, dz. cyt., s. 353).

<sup>45</sup> Tamże, s. 353.

<sup>46</sup> Tamże, s. 354.

<sup>47</sup> G.A. Love, *Revaluing nature: toward an ecological criticism*, „Western American Literature” 1990, nr 3.

<sup>48</sup> Tenże, *Revaluing nature: toward an ecological criticism*, [w:] *The Ecocriticism Reader: Landmarks in Literary Ecology*, eds. Ch. Glotfelty, H. Fromm, Athens 1996, s. 237.

<sup>49</sup> S. Oppermann, *Theorizing ecocriticism: toward a postmodern ecocritical practice*, „ISLE” 2006, nr 2 (Summer), s. 106.

<sup>50</sup> Tamże.

postrzegania ekokrytyki raczej jako „nastawienia, perspektywy i trybu krytyki, niż metody”<sup>51</sup> – co często powtarzane jest przez samych ekokrytyków. Nie jest niczym zaskakującym, że taka postawa generuje znaczne problemy tak w samym polu badawczym, jak i w jego funkcjonowaniu na rynku metodologii badawczych. Rację należy przyznać Oppermann, kiedy zwraca uwagę, że

samo twierdzenie, że ekokrytyka nie jest teorią, ale postawą, nastawieniem [...] stawia ją na niepewnym gruncie. Unikanie wytworzenia własnej systematycznej teorii sprawia, że ekokrytyka staje się rozmyta w swoich metodach. Tak jak inne współczesne teorie literatury, potrzebuje ona własnych solidnych teoretycznych podstaw, jeśli chce wytwarzać kompetentne, dojrzałe dyskusje i komentarze<sup>52</sup>.

Ostatecznie ekokrytyka pozostaje przede wszystkim nurtem nastawionym na kwestie ekologiczne, niedefiniującym siebie samego w perspektywie metod czy modeli analizy i interpretacji. „Jedynym dostrzegalnym wzorem pośród ekokrytycznych definicji – pisze Oppermann – jest podkreślanie istotności relacji między literaturą a środowiskiem fizycznym. Dzielą również wspólny cel łączenia literaturoznawstwa z naukami przyrodniczymi i filozofią ekologiczną”<sup>53</sup>. Ekokrytyka bardzo długo pozostawała naiwna pod względem teoretycznym, sięgając przede wszystkim do prostego realizmu i odrzucając bardziej wyrafinowane koncepty teoretyczne. Jak ujął to zjawisko Dana Phillips, „wielu ekokrytyków wciąż jest wystraszonych teorią literatury i nadal unika wyzwania, jakie stawia ona naiwnym formom realizmu, centralnym dla amerykańskiej tradycji *nature writing*”<sup>54</sup>. Phillips od wielu lat wskazywał na kłopoty, jakie ekokrytyka sama na siebie sprowadza, przyjmując antyteoretyczną postawę. Jeden z problemów, o którym pisał w 1999 roku, można by nazwać „problemem analogii”. Po części jest on już, jak się zdaje, przebrzmiały, jednak warto go przypomnieć. Negatywny stosunek do teorii, argumentuje Phillips, stawia ekokrytyków po tej samej stronie, co neokonserwatystów w czasach „wojen kulturowych” lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Jest to o tyle paradoksalne, że raczej

---

<sup>51</sup> J. Tallmadge, H. Harrington, *Introduction*, [w:] *Reading Under the Sign of Nature. New Essays in Ecocriticism*, red. J. Tallmadge, H. Harrington, Salt Lake City 2000, s. ix. Za: S. Oppermann, dz. cyt., s. 107.

<sup>52</sup> S. Oppermann, dz. cyt., s. 108. Na ten problem zwracała uwagę również Tabaszewska: „Zdaniem Slovica ekokrytyka nie dysponuje bowiem czymś takim jak centralna, dominująca doktryna czy uniwersalny aparat pojęciowy, ciągle zmieniając się pod wpływem codziennej praktyki literaturoznawców z całego świata. Oznacza to zatem, że praktyka formuje teorię, decydując o jej głównych kierunkach i postulatach. Choć obserwacja Slovica zdaje się dobrze określać sposób funkcjonowania ekokrytyki, jest także w moim przekonaniu wskazaniem jej najsłabszego punktu” (J. Tabaszewska, *Zagrożenia czy możliwości...*, s. 214).

<sup>53</sup> S. Oppermann, dz. cyt., s. 105.

<sup>54</sup> D. Phillips, *Ecocriticism's hard problems...*, s. 458.

niewielu ekokrytyków opowiadałoby się za antropocentrycznymi twierdzeniami konserwatystów. Pod tym względem literaturoznawcy zainteresowani związkami literatury i środowiska naturalnego sytuują się znacznie bliżej nurtów posthumanistycznych. Jednak, i to mimo swoich często wyrażanych zastrzeżeń wobec kanonu literackiego czy kartezjańsko-kantowskiej tradycji filozoficznej, ekokrytycy „ryzykują, że zyskają etykietkę reakcjonistów”<sup>55</sup>, jeżeli już nie ze względu na swoje pozorne podobieństwa do neokonserwatystów, to ze względu na podejście do badań literackich zapoznające wiele dokonań teoretycznych. Cytując Phillipsa:

Odcinając się od teorii, ekokrytycy zignorowali pewien niewygodny fakt: znaczna część tego, co nazywa się „teorią”, musi zostać przerobiona [*surveyed*], przynajmniej, zanim będzie można sensownie mówić o ekologii. Dobre intencje i otwarta postawa podczas pieszej wędrowki albo spływu kajakowego nie upoważniają nikogo do wydawania ekologicznych sądów. Czerpanie przyjemności z dobrej lektury nie czyni nikogo literaturoznawcą. Zatem czerpanie przyjemności z lektury o pieszych wędrowkach lub spływach kajakowych i dzielenie się swoim entuzjazmem w trakcie wykładów czy w artykułach nie czyni nikogo ekokrytykiem<sup>56</sup>.

Na bazie antyteoretycznej postawy wykształcił się również specyficzny sposób pisania, prowadzenia narracji w pracach ekokrytycznych, który w sytuacji, gdy ten nurt badań jest dopiero wprowadzany do nowego środowiska akademickiego może przynieść więcej szkód niż korzyści, ponieważ może spowodować postrzeganie ekokrytyki jako niepoważnej, niespełniającej wymogów akademickiego dyskursu. Ten charakterystyczny sposób pisania, nazwany przez Scotta Slovic mianem *narrative criticism*<sup>57</sup>, łączy osobiste historie z krytycznymi analizami. Na zagrożenia płynące z podporządkowania się normom takiej poetyki zwracali już uwagę Michael P. Cohen, Dana Phillips czy Serpil Oppermann<sup>58</sup>. *Narrative criticism* – tryb pisania, którego jedną z głównych cech jest zdawanie sprawozdania z osobistych doświadczeń kontaktu autora z naturą i literaturą – zdaje się wybiegiem pozwalającym uniknąć konfrontacji z teorią, w dużej mierze przesiąkniętą tekstualizmem, a więc poglądem, do którego tradycyjna ekokrytyka nastawiona jest bardzo podejrzliwie. Właściwie, o czym przekonuje Oppermann, „za oporem wobec teorii kryje się strach przed popadnięciem w czysty tek-

<sup>55</sup> Tenże, *Ecocriticism, literary theory, and the truth of ecology*, „New Literary History” 1999, nr 3, s. 578.

<sup>56</sup> Tamże, s. 582.

<sup>57</sup> S. Slovic, *Storytelling, Values, Communication, Contact*, referat wygłoszony podczas corocznego spotkania Western Literature Association w Salt Lake City, 5–8.10.1994 roku. Za: M.P. Cohen, *Blues in the Green...*, s. 21.

<sup>58</sup> Zob. M.P. Cohen, *Blues in the Green...*, s. 21–23; D. Phillips, *The Truth of Ecology. Nature, Culture, and Literature in America*, Oxford 2003, s. ix; S. Oppermann, dz. cyt., s. 109.

stualizm, konstrukcjonistyczny model natury, prowadzący do oddalenia się od rozważania ekologicznych problemów w literaturze”<sup>59</sup>. Okopując się na pozycjach naiwnego realizmu, ekokrytyka nie tylko stała się bardziej krytyką kontekstualną niż krytyką literacką skupioną na tekście (podobną formę często przecież przybierają i inne kierunki wyrosłe na zwrocie kulturowym), ale przede wszystkim dała swoim przeciwnikom argumenty przeciw sobie na tacy i utrwaliła własny obraz jako niewysublimowanej praktyki pisania o przyrodzie, jako krytyki tematycznej. Jak słusznie zauważa Oppermann,

będąc w dużej mierze ograniczona do teoretycznie zdyskredytowanych kategorii [*parameters*] literackiego realizmu, ekokrytyka dzisiaj zмага się jednocześnie z hermeneutycznym zamknięciem oraz z ambiwalentną otwartością w podejściach interpretacyjnych. Ten paradoks wynika z faktu, że wielu wybitnych ekokrytyków, którzy przyjęli perspektywę realistycznej epistemologii, sądzą, że umożliwiała ona ekokrytyce pozostawanie otwartym polem badań. Ignorują oni pojęciowe problemy, jakie realistyczna perspektywa ze sobą niesie<sup>60</sup>.

Zdaniem Oppermann stosowanie realistycznej epistemologii „dla legitymizowania badania literatury pod kątem ekologicznych wartości, a więc łączenia literatury z światem naturalnym”<sup>61</sup>, nie bierze pod uwagę, że żadna teoria interpretacji nie może pominąć kwestii języka. „Właśnie przez niedocenienie tego faktu wiele prac powstałych w obrębie tego obiecującego nurtu nie wykracza poza uproszczone kontekstualne analizy [...] będące intelektualnie nieinteresujące”<sup>62</sup>. A jeżeli rację ma Małecki, pisząc, że dla humanistyki charakterystyczne jest to, że dane kierunki badań porzucane są dlatego, że „społeczność badawcza się nimi po prostu nuży”<sup>63</sup>, to pozostawanie przy tak niezajmujących fundamentach teoretycznych, niezależnie od tego, jak ważna jest misja wzbudzania ekologicznej świadomości, zdecydowanie nie jest czymś, co ekokrytyka powinna robić.

Po początkowej fazie oporu wobec teorii<sup>64</sup> ekokrytyka „stała się jednym z najbardziej płodnych teoretycznie kierunków w humanistyce”<sup>65</sup> (zob. np.

<sup>59</sup> S. Oppermann, dz. cyt., s. 114–115.

<sup>60</sup> Tamże, s. 103–104.

<sup>61</sup> Tamże, s. 104.

<sup>62</sup> Tamże, s. 104.

<sup>63</sup> W. Małecki, *Ziemia...*, s. 108.

<sup>64</sup> „Współczesna ekokrytyka obejmuje obecnie różne wymiary analizy, także socjopolityczny, w którym teksty są badane pod kątem jawnych lub ukrytych przesłanek [*agendas*] w celu podniesienia świadomości ekologicznej i zmiany społecznych i politycznych praktyk, włączając w to kwestie genderowe w różnych wersjach ekofeminizmu, a także klas społecznych i sprawiedliwości środowiskowej w postkolonialnej myśli ekokrytycznej” (H. Zapf, *Cultural ecology of literature – literature as cultural ecology*, [w:] *Handbook of Ecocriticism and Cultural Ecology*, ed. H. Zapf, Berlin 2016, s. 135).

<sup>65</sup> Tamże, s. 136.

prace Timothy'ego Mortona lub Jane Bennett). Jednym z ciekawszych być może projektów zdaje się być mariaż ekokrytyki z narratologią kognitywną rozwijany między innymi przez Markku Lehtimäkiego i Erin James. Dzięki temu ekonarratologia<sup>66</sup> zyskuje bogate teoretyczne zaplecze zawierające filozofię ciała, koncepcję ucieleśnionego umysłu, immersji czy teorię afektów. Literaturoznawcy tworzący w obrębie tego nurtu zakładają, iż „słowniki wykształcone przez narratologię oferują cenne narzędzia analityczne dla ekokrytyków zainteresowanych formalnymi aspektami literackich reprezentacji środowiska [...]. Ekonarratologia bada więc właściwości poznawcze [*cognitive features*] literackich środowisk [*literary environments*], czy też ogólniej: światów przedstawionych [*storyworlds*], jakie znaleźć można we wszystkich mediach”<sup>67</sup>.

Jedną z teoretyczek starających się zasypać przepaść między ekokrytyką a teorią – zwłaszcza w jej poststrukturalistycznym wydaniu – jest przywoływana już w niniejszym artykule Serpil Oppermann. Zwracała ona uwagę, że adaptując myśl poststrukturalistyczną podważającą wszelkie binarne opozycje – także natury i kultury – jako źródło hierarchicznych systemów dominacji, ekokrytyka może jedynie zyskać. Jak pisze Oppermann,

ponieważ postmodernizm konsekwentnie rozmontowywał rozłączne opozycje, otwierał przestrzeń dla wzajemnie konstytutywnych relacji pomiędzy kulturą i naturą. W takim systemie natura nie jest już postrzegana jako Inny, a co za tym idzie, nie może już być traktowana według logiki relacji władzy [*in terms of power relations*]. Ekocentryczna postmodernistyczna myśl promuje kooperacyjny proces nauki, przesuwając nacisk z pozycji autorytetu na ideę relacyjności<sup>68</sup>.

Rozwijając swoją wizję ekokrytyki wzbogaconej postmodernistycznymi teoriami, Oppermann przedstawia listę pytań, na które ekokrytyk powinien starać się odpowiedzieć podczas analizy tekstu<sup>69</sup>. Celem ekokrytyki

---

<sup>66</sup> Zob. E. James, *The Storyworld Accord. Econarratology and Postcolonial Narratives*, Lincoln 2015; M. Lehtimäki, *Natural environments in narrative contexts: cross-pollinating ecocriticism and narrative theory*, „Storyworlds: A Journal of Narrative Studies” 2013, nr 5. Jak pisze James, ekonarratologia „łączy zainteresowanie ekokrytyki związkami między literaturą i fizycznym środowiskiem ze skoncentrowaniem narratologii na strukturach dzieł literackich i chwytach [*devices*] stosowanych przez pisarzy w akcie komponowania narracji” (E. James, *The Storyworld Accord...*, s. xv).

<sup>67</sup> A. Weik von Mossner, *Environmental narrative, embodiment, and emotion*, [w:] *Handbook of Ecocriticism...*, s. 535.

<sup>68</sup> S. Oppermann, dz. cyt., s. 116.

<sup>69</sup> Tamże, s. 122. „Poniższa lista pytań stawianych z postmodernistycznej perspektywy może okazać się przydatna w tworzeniu właściwych [*legitimate*] postmodernistycznych ekokrytycznych analiz, a także może pomóc w poddaniu postmodernistycznych dzieł ekokrytycznej praktyce: Z jakich etycznych i ideologicznych pozycji natura jest tekstualnie konstruowana w danym dziele literackim? Jakie są polityczne skutki takich podejść do tematów ekologicz-



miałoby być zbadanie, w jaki sposób natura jest konstruowana w danym tekście, a także co wynika z jej obecności lub absencji<sup>70</sup>. I choć pytania stawiane przez autorkę są rzeczywiście bardzo istotne, to jednak nie różnią się szczególnie od tych rozważanych na przykład w ramach feminizmu, *gender studies* czy teorii postkolonialnej. A więc kwestie naświetlane przez Oppermann budują raczej ogólną teorię profilującą spojrzenie na rzeczywistość, a nie teorię literatury, dlatego też, choć przydatne w trakcie interpretacji, nie wnoszą nowych narzędzi analitycznych do literaturoznawczego warsztatu. Zresztą wymienione wyżej metodologie również nie wytworzyły nigdy sprawnych poetologicznych czy narratologicznych narzędzi. Zdaje się, że wciąż aktualne są słowa Phillipsa, zapisane przy okazji analizy praktyki krytycznej Lawrence'a Buella: „ekokrytyka może tylko odnieść korzyści przez przyjęcie dużej dawki formalizmu”<sup>71</sup>.

Tutaj dochodzimy do ostatniego problemu, na jaki może natrafić ekokrytyka w przestrzeni polskiej humanistyki. Znowu jest on związany z czasem. Coraz wyraźniej widać zmęczenie teoriami wyrosłymi na zwrocie kulturowym i potrzebę przywrócenia poetyce, czy filologii, należnego jej miejsca w centrum badań literackich<sup>72</sup>. Tymczasem ekokrytyka, która dopiero co zaakceptowała teorię i filozofię poststrukturalistyczną (i post-poststrukturalistyczną), znowu zostaje w tyle, ponieważ w gruncie rzeczy wciąż jest przede wszystkim specyficznym nastawieniem czy trybem czytania (choć obecnie znacznie bardziej świadomym teoretycznie<sup>73</sup>), a nie narzędziem literaturoznawczej analizy<sup>74</sup>. Ekokrytyka widziana jest nieraz jako nurt

---

nych? Czy konstruktowość natury całkowicie decentruje jej wymiar empiryczny? [...] Czy naturze przysługuje ontologiczne pierwszeństwo w narracji, czy też jest obecna przez swoją nieobecność? [...] Czy środowisko zajmuje pozycję pasywnego obiektu? [...] Czy tekst generuje jakieś fundamentalne dychotomie między naturą i kulturą?”

<sup>70</sup> Tamże, s. 122.

<sup>71</sup> D. Phillips, *Ecocriticism, Literary Theory, and the Truth of Ecology...*, s. 589–590.

<sup>72</sup> Jak przekonuje Tomasz Mizerkiewicz: „Można zasadnie utrzymywać, że nastąpiło znaczące przesunięcie poetyki z miejsca gdzieś w pobliżu literaturoznawczego lamusa czy marginesu ponownie bliżej środka dyscypliny. Stało się tak, choć być może nie zawsze jest jeszcze oczywista jej nowa pozycja. Liczne przekształcenia filologii powodują, że poetyka dopiero zajmuje lub zajmie na nowo ważne miejsce, podejmuje lub podejmie nowe zadania poznawcze, wyznacza lub wyznaczy pewne problematyki. Celowo podkreślam, że ważnym przedmiotem namysłu teoretycznego winna być poetyka terażniejszej i przyszej (chodzi o przyszłość nieodległą) filologii, gdyż w tych ramach czasowych rozpoznawać będzie można dynamikę zmian dotyczących spraw poetologicznych wywoływanych przez wiele niedawno zaszłych i zachodzących na naszych oczach przewartościowań dotyczących humanistyki” (T. Mizerkiewicz, *Nowe sytuacje poetyki*, „Forum Poetyki” lato 2015, s. 19).

<sup>73</sup> Zob. np. *Ecocritical Theory: New European Approaches*, eds. A. Goodbody, K. Rigby, London 2011.

<sup>74</sup> Zdaje się, że ekokrytyka miewa niebezpieczne tendencje do formułowania poetyk normatywnych. Np. Lawrence Buell w *The Environmental Imagination* proponuje nastę-

mający problem – a być może nawet niezdolny do tego – z wypracowaniem własnej poetyki jako narzędzia analitycznego, co wiąże się z faktem, iż jest w znacznej mierze pragmatyczna, mająca swój cel poza samym tekstem literackim<sup>75</sup>. Jak pisze Scott Slovic, chodzi o to „jak literatura i literaturoznawstwo mogą pomóc nam dostrzegać istotność zarówno lokalnych, jak i globalnych ekologicznych problemów?”<sup>76</sup> – pytanie takie może wzbudzić niesmak niejednego literaturoznawcy prezentującego poglądy podobne tym Stanleya Fisha<sup>77</sup>. Problem oczywiście leży w założeniu, że literatura „ma pomagać”, ma pełnić funkcję użytkową. I taki wniosek można wyciągnąć z założeń ekokrytyki: literaturę powinno się oceniać nie tyle ze względu na nią samą, jako sztukę słowa, ale ze względu na jej funkcje społeczne i siłę performatywną – w tym przypadku ze względu na zakres, w jakim pomaga (lub nie) budować ekologiczną świadomość.

Względy, dla których ekokrytyka sięga po teksty kultury, zdają się być przede wszystkim właśnie pragmatyczne. Hubert Zapf, odwołując się do twórczości takich teoretyków i filozofów jak Joseph Hillis Miller, Martha Nussbaum i Paul Ricoeur<sup>78</sup>, zwracał uwagę, że etyczne problemy – a ekokrytyka, jak przekonuje Zapf, właśnie z etyką jest związana – wymagają „fikcyjnej narracji, ponieważ etyczność jest kategorią, która wymyka się abstrakcyjnym systematyzacjom i zamiast tego wymaga konkretnych egzemplifikacji przeżytych doświadczeń zaprezentowanych w formie opowieści pozwalających na wyobrażeniowe przekroczenie swojej własnej, indywidual-

---

pujące kryteria „ekologicznego” tekstu: „1) środowisko nie-ludzkie jest przedstawione nie jako jedynie tło, ale jako obecność sugerująca, że historia człowieka jest wpisana w/splątana z historią naturalną. 2) Ludzki interes nie jest pojmowany jako jedyny słuszny. 3) Częścią etycznej orientacji tekstu jest przeświadczenie o ludzkiej odpowiedzialności za środowisko. 4) Poczucie, że środowisko jest procesem, a nie czymś stałym czy danym, jest wpisane w tekst” (L. Buell, *The Environmental Imagination. Thoreau, Nature Writing, and the Formation of American Culture*, Cambridge 1995, s. 7–8). Przy czym trzeba zauważyć, że takie podejście charakteryzuje raczej pierwszą falę ekokrytyki, choć z drugiej strony wydaje się, że nie zostało one całkowicie przezwyciężone.

<sup>75</sup> O przemianach zachodzących ostatnio także w tym obszarze piszę w zakończeniu, kilka akapitów niżej.

<sup>76</sup> S. Slovic, *Love is never abstract: bioregionalism, narrative discourse, and the value of nature*, „Watershed: Environment and Culture” 2005, nr 2, s. 18.

<sup>77</sup> Zob. np. S. Fish, *Profesjonalna poprawność. Badania literackie a polityczna zmiana*, tłum. S. Wójtowicz, Poznań 2012; tegoż, *Save the World on Your Own Time*, Oxford 2008. Z argumentami Fisha polemizował m.in. Wojciech Małecki (tegoż, *Świat poprawić – rzemiosło nie dla literaturoznawcy. Stanley Fish a polityczne i moralne pretensje nauki o literaturze*, [w:] *Po[granicza] teorii*, red. E. Rychter i M. Bielecki, Wałbrzych 2010).

<sup>78</sup> Zob. J.H. Miller, *The Ethics of Reading*, New York 1987; Paul Ricoeur, *Oneself as Another*, przeł. K. Blarney, Chicago 1992; M. Nussbaum, *Perceptive equilibrium: literary theory and ethical theory*, [w:] *The Future of Literary Theory*, ed. R. Cohen, New York 1989; tegoż, *Love's Knowledge: Essays on Philosophy and Literature*, New York 1992.

nej perspektywy”<sup>79</sup>. Zaakceptowanie takiego spojrzenia na ekokrytykę wiąże się z przyjęciem założenia, że literatura nie jest w „zielonych” badaniach literaturoznawczych celem samym w sobie, ale narzędziem.

Powstaje oczywiście pytanie: czy takie ujęcie oddaje sprawiedliwość – tak literaturze, jak i ekokrytyce? Sądzę, że odpowiedzieć należy negatywnie. Jak słusznie zauważa Axel Goodbody, fakt, iż „głównym impulsem pchającym ekokrytyków do podejmowania trudów badawczych jest przeświadczenie o potrzebie wyobrażenia sobie na nowo naszych relacji ze środowiskiem naturalnym”, sprawia, że ekokrytyka „podatna jest na redukcyjne, błędne jej rozumienie jako wąskiego, prymitywnie instrumentalizującego [tekst literacki] podejścia”<sup>80</sup>. Przed zarzutem wobec ekokrytyki, mówiącym, że traktuje ona literaturę jako rodzaj fabularyzowanej lub wierszowanej publicystyki, można bronić jej, adaptując i rozszerzając pojęcie antropofikcji<sup>81</sup>. Jeżeli jesteśmy w stanie zgodzić się z Arkadiuszem Żychlińskim, że niektóre dzieła literackie, mówiące coś o kondycji ludzkiej, zasługują na miano antropofikcji i cenione są przez to zdecydowanie wyżej niż inne przedmioty końcowe produkcji literackiej, to można również przyjąć, że utwory literackie mówiące coś znacznego o środowisku naturalnym, nie-ludzkich aktorach i relacjach, w jakie ludzie z nimi wchodzą, zasługują na podobne docenienie, a krytyka podejmująca takie tematy jest rzeczywiście relewantna. Jak pisze Hubert Zapf:

literatura jest formą kulturowej wiedzy, która ukazuje, za pośrednictwem języka [...] złożony, dynamiczny proces życia na granicy interakcji kultura-natura. [...] Jeśli literatura w takim ujęciu jest samorefleksyjnym przedstawianiem złożoności procesów życia, to studia nad literaturą są, jak Ottmar Ette niedawno przekonywał, nie tylko nauką o tekście, ale rodzajem „nauki o życiu”<sup>82</sup>.

Nie oznacza to jednak, że uprawnione jest postrzeganie literatury jako „prost[ej] ścieżk[i] do moralnego i kulturalnego rozwoju”<sup>83</sup> (czy do rozwijania lepszych, bardziej odpowiedzialnych relacji z nie-ludzkimi aktorami – jeśli już mowa o ekokrytyce i ekoliteraturze), co zdaje się sugerować choćby Martha Nussbaum – stanowi to spore, ideologicznie motywowane, nadużycie i rację ma Rita Felski, kiedy nazywa takie przekonanie anachronicznym<sup>84</sup>.

<sup>79</sup> H. Zapf, *Literary ecology and the ethics of texts*, „New Literary History” 2008, nr 4, s. 853–854.

<sup>80</sup> Zob. A. Goodbody, *Nature, Technology and Cultural Change in Twentieth-Century German Literature*, New York 2007, s. ix.

<sup>81</sup> Zob. A. Żychliński, *Laboratorium antropofikcji. Dociekania filologiczne*, Poznań-Warszawa 2014.

<sup>82</sup> H. Zapf, *Literary ecology and the ethics of texts...*, s. 865.

<sup>83</sup> R. Felski, *Literatura w użyciu*, tłum. J. Borkowska i in., Poznań 2016, s. 10.

<sup>84</sup> Tamże.

Należy być zatem bardzo ostrożnym, przyjmując takie spojrzenie na literaturę, gdyż:

ma sens stwierdzenie, że połączenie estetyki z etyką, to znaczy projekcja norm etycznych na potencjalne przedmioty doświadczenia estetycznego, nieuchronnie doprowadzi do erozji potencjalnej intensywności tego drugiego. Mówiąc inaczej, przystosowanie intensywności estetycznej do wymogów etycznych oznacza znormalizowanie i w konsekwencji osłabienie jej. Za każdym razem, gdy zakłada się, że główną funkcją dzieła sztuki jest przekazanie albo egzemplifikacja jakiegoś przesłania etycznego, musimy zastanowić się – i doprawdy nie da się uniknąć tego pytania – czy bardziej efektywne nie byłoby wyartykułowanie tegoż samego przesłania etycznego raczej za pomocą prostych i bezpośrednich form<sup>85</sup>.

\* \* \*

Ekokrytyka z pewnością przeszła długą drogę od prostej krytyki tematycznej, skupienia na *nature writing* i literaturze romantycznej bądź w romantyzmie silnie zakorzenionej. Jej sieć teoretyczno-filozoficznych powiązań jest na tyle obszerna, żeby zaspokoić wymagania nawet najbardziej rozteoretyzowanych akademików<sup>86</sup>. W sposób mniej lub bardziej płynny łączy się między innymi z *queer studies*, fenomenologią (zwłaszcza Maurice’a Merleau-Ponty’ego i filozofią Heideggera), teorią aktora-sieci, nowym materializmem, narratologią – także w jej najnowszych wcieleniach narratologii kognitywnej – *affect studies* czy długo w obrębie ekokrytyki zwalczanymi poststrukturalizmem i dekonstrukcją. Dzięki przemianom, jakie zaszły w ostatnich latach w obrębie ekokrytyki i działalności jej „wewnętrznych” krytyków oraz umiędzynarodowieniu i zdywersyfikowaniu badań cechy ekokrytyki, o których pisałem powyżej<sup>87</sup>, a które mogą mieć wpływ na jej recepcję w polskim literaturoznawstwie, stały się raczej pro-

---

<sup>85</sup> H.U. Gumbrecht, *Produkcja obecności. Czego znaczenie nie może przekazać*, tłum. K. Hoffman i W. Szwebs, Poznań 2016, s. 118. Pewną odpowiedź na wątpliwości Gumbrechta mogą stanowić wyniki badań przedstawione w artykule *Literary Fiction Influences Attitudes Toward Animal Welfare*. Zob. W. Małecki, B. Pawłowski, P. Sorokowski, *Literary fiction influences attitudes toward animal welfare*, „PLOS One”, 22 grudnia 2016, <<http://journals.plos.org/plosone/article?id=10.1371/journal.pone.0168695>>.

<sup>86</sup> Choć niezaprzeczalnie od początku XXI wieku ekokrytyka przeszła poważne przeobrażenia, to jednak, jak pisze Alison Lacivita, „istnieje obecnie wiele odłamów ekokrytyki, łączą je wszystkie z grubsza dwa cele: 1) naświetlenie, w jaki sposób język używany do dyskursywizowania natury wpływa na naszą jej percepcję; 2) uświadomienie nierozdzielności światów ludzkiego i nie-ludzkiego. Chociaż wczesna ekokrytyka często przyjmowała i utrzymywała ponadczasową pozycję «natura vs. kultura», to obecnie taki podział jest postrzegany jako sztuczny konstrukt” (A. Lacivita, *The Ecology of Finnegans Wake*, Miami 2015, s. 2–3).

<sup>87</sup> Poza kwestią importowania pojęć, która jednak nie jest problemem ekokrytyki jako takiej, a jej recepcji w Polsce.

blemami-widmami (jednak jak wielki wpływ na rzeczywistość mogą mieć widma, udowodnił Jacques Derrida, analizując *Hamleta*<sup>88</sup>).

Jednak jedno z tych widm zdaje się wyjątkowo realne i przewyżczenie go – jeżeli rozpatrujemy ekokrytykę nie jako wyraz pewnej politycznej agendy, ale jako rodzaj krytyki literackiej (czy szerzej: krytyki tekstów kultury) – w świetle obecnych przemian literaturoznawstwa może się okazać kluczowe dla powodzenia ekokrytyki w świecie akademickim i krytyczno-literackim. Chodzi o wypracowanie pewnej poetyki, rozumianej nie jako poetyka preskryptywna, normalizująca sposoby „zielonego” pisania, ale jako podstawowe narzędzie literaturoznawcze do analizowania tekstów. Poetyka, po długim okresie kwarantanny w izolatce akademickiej dydaktyki, zdaje się wracać do łask, a pewna tęsknota za podstawowymi filologicznymi umiejętnościami jest już wyraźnie wyczuwalna. Dlatego też podstawowym zadaniem polskiej ekokrytyki może okazać się wypracowanie własnych narzędzi analizy poetologicznej (i narratologicznej). Szczęściem pierwsza próba została już podjęta przez Fiedorczyk i Beltrána w *Ekopoetyce*, eseju który wpisuje się w tendencję głębokich przemian dotyczących tej części ekokrytyki. Termin „ekopoetyka”, ukuty na przełomie XX i XXI wieku, odnoszony był początkowo do poezji bezpośrednio podnoszącej problematykę środowiska naturalnego<sup>89</sup>. To jednak obecnie ulega zmianie. Wraz z takimi pracami jak *Ecopoetics. The Language of Nature, the Nature of Language* Scotta Knickerbockera czy *Eco-Language Reader*<sup>90</sup> ekopoetyka straciła ścisły związek z *nature poetry* i jednocześnie zyskała na teoretycznej złożoności. Jak pisze Sarah Nolan, wraz z tą zmianą „ekopoetyka stała się teoretyczną soczewką, czy techniką lektury, skupioną na metodach, za pomocą których poeci starają się wyrazić kulturowe, historyczne, polityczne i naturalne elementy ekologicznego doświadczania świata [*real-world environmental experience*] poprzez poetyckie formy i język”<sup>91</sup>; starającą się uchwycić, w jaki sposób eksperymenty językowe i nowe formy ekspresji literackiej pomagają w oddaniu wielości i złożoności tych aspektów doświadczenia. Ten bliższy tekstu sposób ekokrytycznego czytania zdaje się znacznie bardziej obiecującym kierunkiem, dającym w dodatku szansę na przewyżczenie trady-

<sup>88</sup> Zob. J. Derrida, *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa międzynarodówka*, tłum. T. Załuski, Warszawa 2016. Zwłaszcza rozdział *Nakazy Marksa*.

<sup>89</sup> Zob. J. Bate, *Song of the Earth*, Cambridge 2000; J.S. Bryson, *Ecopoetry: A Critical Introduction*, Salt Lake City 2002; tegoż, *The West Side of Any Mountain: Place, Space, and Ecopoetry*, 2005; L.M. Scigaj, *Sustainable Poetry: Four American Ecopoets*, Lexington 1999.

<sup>90</sup> Zob. S. Knickerbocker, *Ecopoetics. The Language of Nature, the Nature of Language*, Amherst 2012; *Eco-Language Reader*, ed. B. Iijima, New York 2010.

<sup>91</sup> S. Nolan, *Un-natural Ecopoetics. natural/cultural intersections in poetic language and form*, [w:] *New International Voices in Ecocriticism*, red. S. Oppermann, wstęp S. Slovic, posłowie G. Gaard, New York-London 2015, s. 88.

cyjnego poglądu na ekokrytykę. Żądanie wysublimowanego teoretyzowania i większego sformalizowania ekokrytycznych analiz może się wydawać powodowane chęcią unaukowienia („strategia obronnej mimikry”) i w ten sposób usprawiedliwienia młodej (w Polsce) dziedziny. Taki gest byłby oczywiście komiczny i powtarzał strukturalistyczne błędy, tak dobrze wskazane przez późniejszych teoretyków. Jednak teoria i formalna, filologiczna analiza pomagają pogłębiać to, co często wygląda na personalne sprawozdania z lektury i osobistej wrażliwości (uważności) na problemy ekologiczne, pozwalają uwydatnić, odwrotnie niż mariaże z naukami przyrodniczymi, nacisk, jaki powinien zostać położony na człon „krytyka” w nazwie „ekokrytyka”, aby nurt ten nie został jedynie widmem chwilowych mód literaturoznawczych. Nie chodzi tu bynajmniej o forsowanie konserwatywnego poglądu na literaturę i sztukę, zamykającego je w wieży z kości słoniowej estetyki i poetyki i podtrzymującego *status quo*. Stawką jest raczej znalezienie alternatywy dla skonfliktowanych obrony wyjątkowości literatury i koncepcji ideologiczności literatury<sup>92</sup>, na czym ekokrytyka może jedynie skorzystać.

#### BIBLIOGRAFIA

- Buell L., *The Environmental Imagination. Thoreau, Nature Writing, and the Formation of American Culture*, Cambridge 1995.
- Cohen M.P., *Blues in the green: ecocriticism under critique*, „Environmental History” 2004, nr 1.
- Felski R., *Literatura w użyciu*, tłum. J. Borkowska i in., Poznań 2016.
- Fiedorczuk J., *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015.
- Fiedorczuk J., Beltrán G., *Ekopoetyka. Ekologiczna obrona poezji*, Warszawa 2015.
- Fiedorczuk J., Jankowicz G., *Cyborg w ogrodzie*, „Ha!Art” 2009, nr 1–2.
- Goodbody A., *Nature, Technology and Cultural Change in Twentieth-Century German Literature*, New York 2007.
- Gumbrecht H.U., *Produkcja obecności. Czego znaczenie nie może przekazać*, tłum. K. Hoffman, W. Szwebs, Poznań 2016.
- James E., *The Storyworld Accord. Econarratology and Postcolonial Narratives*, Lincoln 2015.
- James W., *Humanizm i prawda*, [w:] *Znaczenie prawdy. Ciąg dalszy „Pragmatyzmu”*, tłum. M. Szczubiałka, Warszawa 2000.
- Janion M., *Natura*, [w:] *teżę, Romantyzm, rewolucja, marksizm. Colloquia Gdańskie*, Gdańsk 1972.

---

<sup>92</sup> Kierunek został oczywiście już wskazany. Mam tutaj na myśli manifest Felski, w którym autorka wprowadza poszerzone rozumienie „użycia” literatury, mające pozwolić na mniej redukcyjne i despotyczne, a pełne szacunku dla przedmiotu i bardziej dialogiczne badanie praktycznych aspektów literatury. W jej ujęciu, jak pisze Felski: „nie sposób oddzielić wartości estetycznej od użycia”, a „pragmatyka ani nie niszczy, ani nie wyklucza poetyki” (R. Felski, dz. cyt., s. 16).

- Janion M., *Romantyzm i jego media*, [w:] tejże, *Prace wybrane*, t. IV, Kraków 2001.
- Król Z., *Powrót do świata. Dzieje uwagi w filozofii i literaturze XX wieku*, Warszawa 2013.
- Lachman M., *Gdzie jest przyroda, jak jej... nie ma? Rzut oka na przypadek literacki*, „Kultura Współczesna” 2011.
- Lacivita A., *The Ecology of Finnegans Wake*, Miami 2015.
- Liszewski D., *Ekologia głęboka wobec tradycji filozoficznej Martin Heidegger*, „Dziki Życie” 2001, nr 10, <<http://pracownia.org.pl/dziki-zycie-numery-archiwalne,2152,article,2988>>, dostęp: 1.10.2016.
- Love G.A., *Revaluating nature: toward an ecological criticism*, [w:] *The Ecocriticism Reader: Landmarks in Literary Ecology*, eds. Ch. Glotfelty, H. Fromm, Athens 1996.
- Madejski J., *Przyboś ekokrytyczny?*, [w:] *Stulecie Przybosia*, red. S. Balbus, E. Balcerzan, Poznań 2002.
- Małecki W., *Save the planet on your own time? Ecocriticism and political practice*, „The Journal of Ecocriticism” 2012, nr 2.
- Małecki W., *Ziemia wyklętego ludu albo rzecz o zielonym postkolonializmie*, [w:] *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia postzależnościowe w perspektywie porównawczej*, red. H. Gosk i D. Kołodziejczyk, Kraków 2014.
- Mizerkiewicz T., *Nowe sytuacje poetyki*, „Forum Poetyki” lato 2015.
- Nolan S., *Un-natural ecopoetics. Natural/cultural intersections in poetic language and form*, [w:] *New International Voices in Ecocriticism*, red. S. Oppermann, wstęp S. Slovic, posłowie G. Gaard, New York London 2015.
- Oppermann S., *Theorizing Ecocriticism: Toward a Postmodern Ecocritical Practice*, „ISLE” 2006, nr 2.
- Phillips D., *Ecocriticism, literary theory, and the truth of ecology*, „New Literary History” 1999, nr 3.
- Phillips D., *Ecocriticism's hard problems (its ironies, too)*, „American Literary History” 2013, nr 2.
- Phillips D., *The Truth of Ecology. Nature, Culture, and Literature in America*, Oxford 2003.
- Slovic S., *Love is never abstract: bioregionalism, narrative discourse, and the value of nature*, „Watershed: Environment and Culture” 2005.
- Tabaszewska J., *Jedna przyroda czy przyrody alternatywne? O pojmowaniu i obrazach przyrody w polskiej poezji*, Kraków 2010.
- Tabaszewska J., *Zagrożenia czy możliwości? Ekokrytyka rekonesans*, „Teksty Drugie” 2011, nr 3.
- Tallmadge J., Harrington H., *Introduction*, [w:] *Reading Under the Sign of Nature. New Essays in Ecocriticism*, red. J. Tallmadge, H. Harrington, Salt Lake City 2000.
- Weik von Mossner A., *Environmental narrative, embodiment, and emotion*, [w:] *Handbook of Ecocriticism and Cultural Ecology*, ed. H. Zapf, Berlin 2016.
- Zapf H., *Cultural ecology of literature literature as cultural ecology*, [w:] *Handbook of Ecocriticism and Cultural Ecology*, ed. H. Zapf, Berlin 2016.
- Zapf H., *Literary ecology and the ethics of texts*, „New Literary History” 2008, nr 4.
- Zapf H., *Literature and ecology: introductory remarks on a new paradigm of literary studies*, „Anglia Zeitschrift für englische Philologie” 2006, nr 1.

